Bulwersujące prawo Starego Testamentu

Wywiad z dr. hab. Zdzisławem Plesem, teologiem, psychologiem, wykładowcą etyki — Dla współczesnego czytelnika Biblii prawa starotestamentowego Izraela, które po wyjściu z niewoli egipskiej nadał przez Mojżesza Bóg Jahwe, są niezrozumiałe w swej surowości, wręcz czasem niehumanitarne, jak np. prawo zemsty czy kara śmierci za cudzołóstwo, nieprzestrzeganie sabatu albo bluźnierstwo. Nie jest to obraz Boga miłosierdzia, szczególnie w zestawieniu z nauczaniem Jezusa.

ZDZISŁAW PLES: — Ja rozumiem tę kwestię następująco — otóż Pan Bóg nadał takie prawa Izraelitom, ponieważ po kilkusetletniej niewoli egipskiej mieli ukształtowaną niewolniczą naturę. Ujął ich za ręce w takim stanie, w jakim byli, a niewolnik często reaguje tylko na najmocniejsze argumenty. I Bóg niektóre prawa i sposób ich uzasadnienia oparł właśnie na mocnych argumentach i emocjach. Ale w Bożym planie względem tych ludzi było doprowadzenie ich do takiego poziomu, żeby mógł im powiedzieć: Macie serca nowe, mięsiste, a kamienne już przeminęły (1). Przytaczając tak chętnie te prawa, ludzie akcentują zazwyczaj, i to przesadnie, Bożą sprawiedliwość, a nie dostrzegają zawartego w nich miłosierdzia. — Trudno dostrzec miłosierdzie np. w prawie mówiącym o tym, że „kto bluźni imieniu Pana, poniesie śmierć. Ukamienuje go cały zbór; zarówno obcy przybysz, jak i krajowiec za bluźnierstwo imieniu Pana poniesie śmierć”(2). To raczej przywołuje skojarzenie z totalitarnymi systemami, w których krytyka rządzących równała się wyrokowi skazującemu, niż z Jezusem, który w kwestii czci dla Stwórcy zostawił nam wolność. — Warto sobie uzmysłowić, że Izraelici, wychodząc z Egiptu, mocno tkwili jeszcze w systemie społecznym, który nazywamy patriarchalnym. Naczelnicy rodów pełnili funkcje zwierzchnie, a głowy domów miały władzę ustawodawczą. Cieszyły się powszechnym poparciem. I takim Ojcem ojców był Bóg Jahwe — On się jawił jako ten, który ustanawia prawa. Zatem bluźnierstwo czy kpienie z Boga było wystąpieniem przeciwko istniejącemu porządkowi społecznemu. Było podważeniem autorytetu prawodawcy dekalogu będącego konstytucją Izraela. Było to także wykroczenie przeciw prawowitej władzy izraelskiej. W Ewangelii Mateusza Jezus przedstawił interesującą myśl na temat bluźnierstwa: bluźnierstwo przeciwko Synowi Człowieczemu będzie odpuszczone, natomiast przeciwko Duchowi Świętemu nie (3). Pan Bóg w swej łaskawości uznał, że osoby o niskim poziomie świadomości, nawet gdy bluźnią Jezusowi, mogą doznać łaski przebaczenia grzechu. — No właśnie. Od czasów Jezusa Bóg postępuje inaczej: człowiek, który bluźni przeciwko Bogu, nie ginie natychmiast, ma szansę. Czyżby w Starym Testamenciw zabrakło tej łaski? — Uważam, że nic się nie zmieniło. Po pierwsze, używamy tego samego słowa świadomość do różnych sytuacji. Trudno znaleźć w historii ludzkości drugi taki moment, w którym Bóg tak bezpośrednio dał się poznać ludziom jak Izraelitom w trakcie ich wyjścia z Egiptu i wędrówki do Kanaanu. Natomiast w świadomości wielu współczesnych ludzi fakt istnienia Boga — właśnie takiego, jakiego przedstawia Pismo Święte — jest mocno zatarty. Poza tym wielu ludzi może bluźnić Bogu, będąc w rozterce, z jakiegoś potwornego bólu serca, i Pan Bóg gotów jest taki grzech wybaczyć. Po drugie, jak mówi przysłowie, młyny Boże wolno, ale dokładnie mielą. U Boga nie ma pośpiechu, ale jednak w II Liście do Tesaloniczan jest wyraźnie zaznaczone, że będzie sąd Boży i odpłata dla tych, którzy uciskają bliźnich, postępują niesprawiedliwie i krzywdząco (4). Ich skazanie jest tylko kwestią czasu. — Chrześcijaństwo kładzie duży nacisk na wolną wolę człowieka. Mamy prawo odejść od Boga, zresztą sam Bóg dał nam takie prawo. Tymczasem Izraelici, którzy chcieli pójść własną drogą, za innym bogiem, byli kamienowani, rozstępowała się pod nimi ziemia, ginęli w płomieniach… Nie mieli wyboru. — Gdy rozpatrujemy bunt pod górą Synaj lub bunt Koracha, Datana, Abirama, Ona oraz dwustu pięćdziesięciu książąt (5), albo bunt Miriam i Aarona(6), czy odstępstwo Izraela w Peor(7), to widzimy, że bardzo często za dobrze brzmiącymi hasłami rozgrywała się walka pysznych ludzi o władzę. Nieprawdą jest, że do Mojżesza przyszła grupa ludzi, którzy powiedzieli: Mojżeszu, my chcemy wrócić, my chcemy odejść, my wybraliśmy coś (kogoś) innego. Pamiętajmy, że tego typu bunty związane były z głoszeniem negatywnych opinii o Mojżeszu, który mandat przywództwa otrzymał od Boga. Próbowano wprowadzić zamęt, zdezorganizować całą społeczność. Sądzę, że nie karano tej myśli, woli odejścia, ale chęć przejęcia władzy, obalenia kultu, podobnie jak miało to miejsce pod górą Synaj. Ziemskie sądy przyjmują zasadę domniemanej niewinności oskarżonego. Gdybyśmy chociaż w części stosowali tę zasadę względem Boga, wypowiedzielibyśmy o wiele mniej ostrych słów pod Jego adresem. Z powodu przemieszczenia w czasie i przestrzeni, życia w odmiennych warunkach kulturowych nasz osąd bywa powierzchowny. Sądzę, że ciężkie doświadczenia niewoli egipskiej wywarły znaczące piętno na mentalności i sposobie myślenia tych ludzi. Niezwykle trudno wczuć się nam w tamte czasy i dokonać poprawnej oceny zdarzeń. I stąd może wiele takich uproszczonych sądów. Powinniśmy zatem być tak wyważeni w ocenie Boga, jak byśmy chcieli, aby nas osądzano. — Jest jednak prawo, które szczególnie przyprawia o dreszcze. Krnąbrnego syna, który nie stroni od alkoholu i mimo karcenia nie słucha rodziców, należało przyprowadzić przed starszych miasta w celu publicznego ukamienowania (8). Rodzice zatem wydawali wyrok i brali udział w egzekucji. Jaki to rodzic, który zabija własne dziecko, nawet złe? — Uważam, że ojciec, który wydawał tak straszny wyrok na swoje dziecko, nie podejmował decyzji pochopnie. Błędem jest jednak, że rozważamy całą kwestię w ujęciu

absolutnie abstrakcyjnym. Bo gdybyśmy się dowiedzieli, że ten syn któryś raz z kolei popełnił straszliwą zbrodnię, np. bestialsko pobił i znieważył matkę ze szczególnym okrucieństwem, to czy oponowalibyśmy przeciwko wykonaniu wyroku śmierci? Nikomu nie przychodzi łatwo taka decyzja. Zapewne wykorzystywano wszelkie możliwości perswazji, serdecznych, ciepłych oddziaływań, zanim dochodziło do tej ostateczności. Ale jeśli już do tego doszło, musiało znaczyć, że dziecko było naprawdę zwyrodniałe. — Bóg regulował też kwestie pożycia małżeńskiego i przedmałżeńskiego. Równie bezwzględnie. Za stosunkowo niewielką „zbrodnię” ze strony kobiety — gdy po wyjściu za mąż okazało się, że nie jest dziewicą — kazał ją karać śmiercią (9). A może ta kobieta chciała zamknąć całą swoją przeszłość i rozpocząć nowe życie? Zamiast na szansę zasługiwała tylko na ukamienowanie? — Wyobrażam sobie, że mąż nie musiał korzystać ze swojego prawa, tak jak Józef tego nie chciał zrobić w stosunku do Marii, matki Jezusa. Próbował rozwiązać problem w jakiś inny, ludzki sposób, bo — jak napisano — miłość umie zakryć mnóstwo grzechów (10). Ale wracając do sedna sprawy, sądzę, że gdy Mojżesz przedstawiał prawa Izraelowi, to zostały one zaakceptowane. Moralność była egzekwowana radykalnie. Dla mnie jest oczywiste, że na przestrzeni wieków ludzkość nieporównywalnie więcej ucierpiała — i cierpi — z powodu niemoralności niż z powodu restrykcji związanych z moralnością. Jeżeli w tamtych czasach lud Boży nie kwestionował tych praw, to ja tym bardziej nie ośmielę się dziś ich negatywnie oceniać. Trudno mnie, współczesnemu człowiekowi, dokonywać oceny praw, za którymi stoi nie tylko Bóg, ale i powszechne poczucie sprawiedliwości społeczeństwa owych czasów. Prawa bardzo często odzwierciedlają poczucie sprawiedliwości danej epoki. Im bardziej odzwierciedlają obyczajowość swych czasów, tym większym cieszą się uznaniem. — A jednak kobiety przyłapanej na cudzołóstwie Jezus nie pozwolił ukamienować. Czy przebaczenie było abstrakcją w czasach Starego Testamentu? — Poruszona kwestia to przykład typowej manipulacji prawem, próby wykorzystania go w innym, własnym celu. Faryzeuszom nie chodziło o wymierzenie sprawiedliwości, tylko o złapanie Jezusa w pułapkę, a On o tym doskonale wiedział. A wracając do tematu — oczywiście, że przebaczenie nie było abstrakcją. Przecież w Starym Testamencie istniała funkcja sędziów polubownych (11). I chociaż istniały prawa, to przed takimi sędziami spotykały się zwaśnione strony i mogły na drodze polubownej zażegnać spór. Jeżeli winowajca wyrażał skruchę i żal i jego zachowanie było autentyczne, wybaczano mu, ponieważ Pismo Święte generalnie zachęcało do tego, aby kochać bliźniego. Dwie strony mogły zatem kształtować finał sprawy. Ze Starego Testamentu wynika, że tylko perfidny mord nie podlegał przebaczeniu, gdyż było to zniszczenie nieodtwarzalnego dobra. W tekstach, w których omawiana jest idea tzw. miast ucieczki, zastrzeżono, że morderca — ale nie zabójca, który nieumyślnie spowodował czyjąś śmierć, lecz morderca, który w sposób przemyślany zabił kogoś — ma być ukarany śmiercią bez żadnej litości. Napisano: „Tak wyplenisz zło z Izraela”. Pozostałe wykroczenia wobec prawa trafiały do tej pierwszej instancji — sędziów polubownych. — Ale Izrael miał stosować okrutne prawo „oko za oko, ząb za ząb”(12). Nie ma tu miejsca na przebaczenie. — Żadnej kwestii nie można rozpatrywać bez kontekstu. Otóż zasada lustrzanej odpłaty wyda się nam humanitarna, gdy sobie uświadomimy, że została ustanowiona jako przeciwwaga do rozpowszechnionej w tamtych czasach zasady zwielokrotnionego odwetu. Już w Księdze Rodzaju spotykamy się z prawem rodowym ustanowionym przez Lameka, który do swych potomków powiedział: „Gotów jestem zabić człowieka dorosłego, jeśli mnie zrani, i dziecko — jeśli mi zrobi siniec! Jeżeli Kain miał być pomszczony siedmiokrotnie, to Lamek siedemdziesiąt siedem razy!” (13). W czasach Mojżesza czymś normalnym były krwawe wendety plemienne czy akty prywatnej wielokrotnej zemsty. W niektórych kulturach zwyczaj ten jest obecny do dziś. Na przykład Arabowie z okolic dawnego Moabu, gdy zostanie zamordowany ich krewny, zwołują wszystkich ludzi koczowiska i ścigają mordercę, a następnie zabijają go w okrutny sposób. Potem palą jego namiot, niszczą jego stada, zarzynają jego barany, podcinają pęciny jego wielbłądów i rozpruwają brzuch jego klaczy. Także krewni ponoszą odpowiedzialność za jego zbrodnię — ojciec, synowie i bracia są zabijani w okrutny sposób. Oszczędza się tylko kobiety i dziewczęta. W tym obyczajowo-historycznym kontekście jakże wielce cywilizowane okazuje się prawo lustrzanej odpłaty! Zresztą i ono nie wyrażało nigdy ideałów Bożych. — Jezus wprowadza jednak w to miejsce inne prawo: „Słyszeliście, iż powiedziano: Oko za oko, ząb za ząb. A ja wam powiadam: Nie sprzeciwiajcie się złemu, a jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi”(14). Wygląda to na konflikt autorytetów — Jezus dystansuje się od prawa nadanego przez Jahwe. — Bogiem Jahwe, który prowadził naród izraelski, był Jezus Chrystus przed wcieleniem, jak tłumaczy apostoł Paweł (15). Zatem to wciąż ta sama osoba. Ale spróbujmy zastanowić się nad przyczyną tej rozbieżności. Prawa, które zostały ustanowione w Starym Testamencie, to nie tylko prawa Boże, ale i prawa krajowe — społeczności izraelskiej. Dlatego Jezus, stosownie do umiędzynarodowienia chrześcijaństwa, dokonał ich przeformułowania. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że chrześcijanie będą żyć w społecznościach, w których będą obowiązywać różne, nieraz wrogie im systemy prawne. Nie będą mogli oczekiwać, że w przypadku prześladowań społeczeństwo pomoże im wyegzekwować sprawiedliwość. Zatem jedyna rozsądna postawa to postawa uległości, przebaczenia i wołania o Bożą sprawiedliwość. Bóg wymierzy złoczyńcom sprawiedliwą odpłatę na sądzie ostatecznym.

— Za chwilę dojdziemy do wniosku, że prawo Starego Testamentu niewiele się różni od prawa Nowego Testamentu... Właściwie nie ma zasadniczych różnic między Starym a Nowym Testamentem. W Nowym Testamencie została pełniej rozwinięta prawda o odkupieniu, lecz w obu Testamentach przemawia ten sam Bóg, a to, co mówi, zgodne jest z tym, jaki jest. Gdziekolwiek i kiedykolwiek Bóg ukazuje się ludziom, postępuje tak samo — w duchu miłosierdzia, a gdy Jego miłosierdzie zostaje wzgardzone, postępuje w duchu sprawiedliwości. Czy to w Edenie, czy w czasach przedpotopowych, czy w Getsemane. — A jednak Jezus nadał inną jakość ludzkiej wierze. O tym, że trudno kochać Boga Starego Testamentu, świadczy choćby postępowanie Izraelitów. — To prawda, że większość z nich nie dostrzegała i nie doceniała dowodów Bożej miłości. Ale ja kochałbym takiego Boga, który wyzwoliłby mnie z okrutnej niewoli, podczas której moje dzieci wyrzucano do Nilu krokodylom na pożarcie. Kochałbym Boga, który zdjąłby ze mnie kajdany niewoli i ustanowił obywatelem, nadając prawa zrównujące mnie z innymi w społeczeństwie. Traktowałbym Go jako swojego Dobrodzieja. Z drugiej strony, jestem przekonany, że znacząca część ludzkości po ofierze Golgoty jest jakościowo inna niż przed Golgotą. Zmienia się człowiek, ale nie Bóg. Hebrajczycy, którzy wyszli z Egiptu po kilkusetletniej niewoli, posiadali naturę niewolniczą. Jeżeli ktoś chciałby się dowiedzieć, czym się charakteryzowała, niech przeczyta, jak się zachowywali w stosunku do siebie więźniowie obozów koncentracyjnych. Nie myślę tu o kryształowych tytanach miłosierdzia, którzy w znikomym procencie znajdują się w każdej społeczności, ale o zwyczajnych ludziach. Straszna jest natura człowieka, który jest traktowany w sposób okrutny. A jeżeli okrucieństwo znosił przez kilka pokoleń? — W proroctwie Jeremiasza mamy obietnicę, że Bóg da ludziom serca wrażliwe. Dlaczego Pan Bóg nie mógł odmienić serc wychodzących z Egiptu Izraelitów? — Otóż nie jest to sprawa transplantacji dokonującej się poza wolą człowieka. Ale to ofiara Jezusa Chrystusa, potęga Jego miłości tak wpływa na ludzi, że są zdolni do przebaczania. Chrystus tchnął swoim czynem nowe, inspirujące siły w tę część ludzkości, która poddaje się Jemu. Dlatego człowiek znalazł się bliżej Bożego ideału. Myślę jednak, że ten postęp — zgodnie z hasłem: „Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty” (16) — będzie trwał przez całą wieczność. Chociaż z niesmakiem patrzymy za minione czasy, sądzę, że będąc zbawionymi, z równą odrazą popatrzymy na współczesną epokę.

Rozmawiali Piotr Stanisławski i Katarzyna Lewkowicz-Siejka

[Szersza wersja wywiadu na ten oraz inne kontrowersyjne tematy biblijne została zawarta w książce „Żar wątpliwości. Teodycea”].

1. Zob. Jr 31,31-33. 2. Kpł 24,15-16. 3. Zob. Mt 12,31-32. 4. Zob. II Tes 1,4-10. 5. Zob. Lb rozdz. 16. 6. Zob. Lb rozdz. 12. 7. Zob. Lb rozdz. 25. 8. Zob. Pwt 21,18-21. 9. Zob. Pwt 22,13-15.20-21. 10. Zob. I P 4,8. 11. Zob. Wj 21,23-25. 12. Zob. Kpł 24,20. 13. Rdz 4,23-24. 14. Mt 5,38-39. 15. Zob. I Kor 10,4. 16. I P 1,16.